



Mirosław Derecki

NA ROZTOCZE JEDŹ Z NAMIOTEM

Czego może się dowiedzieć przeciętny turysta o Roztoczu, a szczególnie o tej jego części, która przebiega przez Lubelszczyznę? Może się dowiedzieć że:

Roztocze zaznacza się na mapie jako wyraźny wał, przebiegający z północno-zachodu na południo-wschód, który łączy Wyżynę Lubelską z Podolem. Długość jego w granicach Polski wynosi 110 km. Wysokość kulminacji Roztocza nad poziomem morza wzrasta od 300 m. w części północno-zachodniej do 414 m. (poza granicami Polski) w części południowo-wschodniej. Dowie się także iż: „Pod względem administracyjnym Roztocze Zachodnie i Środkowe wchodzi w skład woj. Lubelskiego a Roztocze Południowe niemal w całości do woj. Rzeszowskiego. Roztocze środkowe zwane jest również Roztoczem piaszczysto-wapiennym. Posiada ono duże zróżnicowanie krajobrazowe”. Warto więc wybrać się na Roztocze, albowiem: „Rzeki przecinające strefę krawędziową Roztocza płyną wąskimi dolinami, głęboko wciętych w podłoże, w których odsłania się wapień i piaskowiec. W miejscach, gdzie skała jest bardziej odporna, wytworzyły się progi, przez które woda potoków przelewa się, tworząc malownicze wodospady, zwane przez miejscową ludność „szumami”. Pod względem roślinnym Roztocze stanowi odrębną krainę, dla której typowe są lasy bukowe i bukowo-jodłowe. Istnieje projekt połączenia istniejących rezerwatów w Zwierzyniecki Park Narodowy”. Gdy zaś kogoś interesuje fauna, to proszą bardzo - żyją tu tak rzadko spotykane ssaki jak: „Nocek, mroczek browiaczek, mopek, wydra, nurka, kuna leśna, żołędnica, popielica, nornik bury i północny, susel perłkowy...”

Tyle mniej więcej dowiaduje się, przeciętny turysta z tekstu na odwrotnej stronie mapy turystycznej - „Roztocze Środkowe” wydanej w 1968 r. Zamieszczono tam również „Informator turystyczny” dający pewien zasób wiadomości o bardziej atrakcyjnych miejscowościach regionu, ich historii, punktach usługowych (restauracje, noclegi, poczta, ośrodki zdrowia) oraz wymieniający sześć szlaków turystycznych wytyczonych przez PTTK.

Wystarczy to od biedy, żeby się zainteresować Roztoczem i nie zgubić w terenie, natomiast nie daje prawie żadnych możliwości zapoznania się z jednym z najpiękniejszych regionów Polski. W dodatku mapa jest trudno dostępna w sprzedaży i - ze względu na to, że

została wydana trzy lata temu - wiadomości zawarte w „Informatorze” są bardzo często biedne.

Co ma zatem począć turysta planujący letnią wędrowkę po Roztoczu? Dla większości turystów indywidualnych odpowiedź jest prosta: zdać się na łaskę Opatrzności. Jeżeli los się do niego uśmiechnie - znajdzie w antykwariacie lub w bibliotece wydawnictwa z lat pięćdziesiątych - przewodnik „Roztocze Lubelskie” Marii Bońkiewiczowej i pracę K. i T. Wilgatów oraz H. Gawreckiego „Województwo lubelskie”. Od kilkunastu lat nie wydano, nie wznowiono nawet przewodnika po Roztoczu, nie istnieje nawet popularny informator o tym regionie.

W o wiele lepszej sytuacji są uczestnicy wycieczek i rajdów. Korzystają z wiedzy przewodników, wiedzy zdobywanej zapewne na zasadzie przekazów ustnych.

O ile jednak brak wiadomości o okolicy, przez którą wędrujemy, możemy sobie jeszcze powetować kontemplowaniem piękna krajobrazu, to jesteśmy już zupełnie bezradni chcąc zaplanować marszrutę uwzględniającą na przykład noclegi. Jak się rzekło, „Informator turystyczny” dołączony do mapy jest przestarzały i niekompletny. Na przykład na mapie zaznaczono, że w Szczebrzeszynie znajduje się hotel miejski, ale nie podano, że hotel ów dysponuje... dziesięcioma (!) miejscami. Podobnie rzecz ma się z Tomaszowem Lubelskim. Wiele tzw. schronisk młodzieżowych, organizowanych w miesiącach wakacyjnych w wiejskich szkołach, dzisiaj istnieje już tylko na papierze i na odwrót: istnieją i działają takie, jakich w „Informatorze” nie wymieniono.

W wojewódzkim biurze „it” (informacji turystycznej) w Lublinie uprzejme i miłe panie informują, że... właściwie niewiele im na temat bazy noclegowej na Roztoczu wiadomo. Ktoś z boku dodaje, że najlepiej wybrać się tam z własnym namiotem. Moje interlokutorki radzą zdać się na informację zawartą w dodatku do mapy turystycznej, czyli koło się zamyka. Przepraszam: sięgają jeszcze do dwóch publikacji uzupełniających: „Informatora Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych” oraz informatora zatytułowanego „Wieś letniskowa”. Obie książeczki uwzględniają obszar całego kraju. Dowiadujemy się z nich że: w całym województwie lubelskim działa 40 schronisk młodzieżowych, z czego na terenie Roztocza aż... 7 (z tego 4 w większych miastach i osadach); co się zaś tyczy owych „wsi letniskowych”, to znaczy wsi, w których istnieje możliwość przenocowania u gospodarzy - jest ich na terenie Roztocza słownie: trzy. „it” nie może jednak podać żadnych bliższych szczegółów, zresztą trudno mieć o to pretensję: informator stwierdza wyraźnie, że „Informacji udzielają POSTiW-y w odpowiednich powiatach”. Dodajmy, że nakłady obydwu książeczek (27 tys. i 10 tys.) są już dawno wyczerpane. Dodajmy, że schroniska młodzieżowe są czynne tylko w dwóch miesiącach wakacyjnych i z zasady przepełnione wycieczkami i wędrownymi obozami szkolnymi. Prosty stąd wniosek, że dla turysty indywidualnego nie ma żadnej, lub prawie żadnej nadziei na znalezienie tam noclegu.

Tyle o turystycznej „bazie uzupełniającej”, która miała zapewne za zadanie odciążać placówki noclegowe PTTK i POSTiW, głównych turystycznych gospodarzy Roztocza, Niestety, jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z samymi „gospodarzami”.

Roztocze Lubelskie to trzy powiaty: biłgorajski, tomaszowski i zamojski. Jest więc w pewnym sensie rozbite jeśli chodzi o prowadzenie na jego terenie planowej gospodarki turystycznej. Wprawdzie w ubiegłym roku powstało między oddziałowe Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego (MBORT) z siedzibą w Zamościu, zrzeszające powiatowe oddziały PTTK: biłgorajski, hrubieszowski, krasnostawski i zamojski, ale obejmujący swym zasięgiem znaczną część Roztocza oddział tomaszowski nie przystąpił jak dotąd do tej „federacji”. Niemniej jednak w zamojskim biurze MBORT-u można się zorientować dość dokładnie jak wygląda sytuacja noclegowa na całym interesującym nas terenie.

W samym Zamościu, jednej z „pereł Lubelszczyzny”, mieście o ogromnych tradycjach turystycznych, przez cały rok przeżywającym najazd dziesiątków tysięcy turystów, opiewanym szeroko w folderach i przewodnikach, stanowiącym jedną z głównych baz wypadowych na Roztocze, sytuacja noclegowa przedstawia się fatalnie. Do niedawna jedyną właściwie bazą dla turystów stanowiły: Dom Wycieczkowy PTTK dysponujący 69 miejscami oraz hotel miejski, mogący zapewnić nocleg 44 osobom. Pomijam schroniska szkolne z powodów jakie wymieniłem powyżej. W ostatnich tygodniach oddano do użytku elegancki, nowoczesny hotel „Renesans”, wybudowany przez miasto. Notabene przerażeniem napawa ta jakby na ironię nadana nazwa: hotel umiejscowiono na Starym Mieście, gdzie jego gronitowo-aluminiowa elewacja beztrudno kłóci się ze szlachetną patyną wieków, w jaką obrosły renesansowe kamieniczki. Ale niech tam. Co się stało to się nie odstanie. Otóż faktem niby to niezaprzeczalnym jest, że Zamościowi przybyły 174 miejsca noclegowe. A więc problem noclegów turystycznych w znacznej mierze rozwiązano? Otóż nie. Przede wszystkim przybyło tylko 130 miejsc, albowiem dotychczasowy hotel miejski przy ul. Hanki Sawickiej przeznaczono na hotel robotniczy. Poza tym „Renesans” dysponuje: 2 apartamentami, 24 pokojami jednoosobowymi, 60 pokojami dwuosobowymi i aż 8... trzyosobowymi. Przy wysokim standardzie, wysokie ceny: miejsce w pokoju jednoosobowym - powyżej 90 zł, w dwuosobowym - około 70 zł. To nie są ceny na kieszeń przeciętnego turysty i tylko nieliczni spośród nich zdecydują się na nocleg w „Renesansie”. Hotel będzie zapewniał doskonałe warunki zagranicznym turystom, posiadaczom delegacji służbowych i... uczestnikom różnych kurso-konforencji, które z pewnością zaczną być teraz organizowane w Zamościu. Masowy ruch turystyczny po prostu stracił 44 miejsca.

Cała baza noclegowa zamojskiego MBORT-u na Roztoczu (wyluczając Zamość) to 50 łóżek w stacji turystycznej PTTK w Zwierzyńcu i 14 w Józefowie Biłgorajskim. Ową petetekowską bazę uzupełnia jeszcze tomaszowska stacja turystyczna w Suścu, dysponująca

24 miejscami. Razem - nie licząc Zamościa - PTTK na Roztoczu ma 88 łóżek. Stacje turystyczne mieszczą się w domach prywatnych, w pokojach od ośmiu 16-łóżek wzwyż, ale są schludne i choć niezbyt wygodne, to w każdym razie bardzo tanie. Na takie miejsca liczy indywidualny turysta, ale dla niego zazwyczaj ich nie ma. Zostały zarezerwowane dla wycieczek zbiorowych i obozów wędrownych.

Drugim głównym „właścicielem” i dysponentem miejsc noclegowych na Roztoczu są POSTiW-y. POSTiW zamojski dysponuje kwaterami w domach prywatnych w Zwierzyńcu. Czterdzieści kilka miejsc. Ale zarezerwowano je dla „wczasowiczów” a nie przygodnych turystów. Pokoje wynajmuje się na tydzień, na dwa tygodnie lub na miesiąc. A żeby taki pokój wynająć, należy pojechać do Zamościa, wpłacić odpowiednią kwotę i otrzymać „skierowanie” do gospodarza. „Wczasowicz” stołuje się na własną rękę, „Wczasowicz” wynajmuje pokój „w ciemno”, bo przecież obejrzeć go może dopiero po wynajęciu. W tymże zamojskim POSTiW-ie poinformowano mnie, że dawniej prowadzono jeszcze podobne „wczasy” w Krasnobrodzie (mapa podaje jakoby była tam jakowaś stacja turystyczna oraz schronisko młodzieżowe, o czym znowu nie informuje „Informator PTSM”), ale zrezygnowano z nich na korzyść Spółdzielni „Gromada”. W zamojskiej „Gromadzie” znowu co innego: „odziedziczyli” wprawdzie teren po POSTiW-ie, ale wycofali się z interesu. Miejscowość atrakcyjna wprawdzie, ale - brak wody. Oni - jeżeli organizują wycieczki - to korzystają głównie z bazy PTTK. Sami posiadają „wieś letniskową” w Suścu, dysponującą 4 kwaterami w domach prywatnych. Łącznie - 13 łóżek. Organizują w Suścu wczasy dwutygodniowe, z pełnym utrzymaniem. Znowu nie dla indywidualnego turysty. Dla wycieczek i obozów wędrownych ta „baza” również nie wchodzi w rachubę. Natomiast „Gromada” chętnie by przejęła dla swoich wycieczkowiczów hotel „Staromiejski” w Zamościu. Ale nie przejmie. Został on wszak przeznaczony na hotel robotniczy.

Powiatowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Tomaszowie Lubelskim dysponuje na swoim terenie dwoma obiektami turystyczno-wypoczynkowymi: w Łaszczówce i w Suścu. Ośrodek campingowy w Łaszczówce to trzy drewniane i dwa murowane domki w lasku nad stawem, dwa kilometry od Tomaszowa. Jest jeszcze pawilon gastronomiczny. „Pojemność” campingu – 20 osób. Brak drogi dojazdowej, brak tablic orientacyjnych (jak zresztą wszędzie na Roztoczu) jak i którędy się tam dostać. Drugi „obiekt” to 6 bardzo wygodnych, 4-5 osobowych domków campingowych w Suścu. Opłaty wnosi się i skierowania otrzymuje w Tomaszowie. Oczywiście skierowania na dłuższy pobyt.

POSTiW w Biłgoraju może się pochwalić pięknym ośrodkiem turystyczno-wypoczynkowym w Harasiukach. Dużym nakładem finansowym zbudowano tu 24 murowane domki-pawilony. Nie żałowano wydatków na szafy i tapczaniki „na wysoki połysk”, na piękną pościel, na wodę bieżącą w każdym pawilonie. Szkoda tylko, że przy tym komforcie zapomniano o osobnym pawiloniku, w którym znalazłby się choć jeden prysznic. Poza tym

jednak ośrodek jest doskonale zorganizowany. Leży w pięknej okolicy, nad Tanwią, można stąd robić wypadki do Puszczy Solskiej. Przyjmuje również indywidualnych turystów. Mało ich jednak z dwóch przyczyn: po pierwsze – Harasiuk leżą trochę na uboczu głównego szlaku turystycznego Roztocza, po drugie – ze względu na wygodę warunki mieszkalne i stosunkowo niskie ceny (3-osobowy domek kosztuje 75 zł dziennie) już od połowy czerwca do końca sierpnia jest całkowicie zapełniony „długoterminowymi” wczasowiczami. Sława Harasiuków rozniosła się szeroko po Polsce, toteż planuje się poważną rozbudowę ośrodka z 95 obecnie, do 200 miejsc

Niestety, nie istnieje róża bez kolców. Miał Biłgoraj jeszcze jeden ośrodek wypoczynkowo-turystyczny, również z prawdziwego zdarzenia, w Józefowie Biłgorajskim. Składało się nań 16 domków campingowych (także dla jednodniowych turystów), dobrze wyposażony pawilon gastronomiczny, pawilon z natryskami i ubikacjami oraz pole namiotowe. Po dwóch latach eksploatacji, w roku bieżącym, sprzedano ów jedyny tego rodzaju obiekt w centrum Roztocza - Zakładowi Doświadczalnemu Instytutu Maszyn Matematycznych w Warszawie. Nabywca płacze ze szczęścia, że udało mu się dokonać tej transakcji. Być może zadowolone są również odnośne władze biłgorajskie. Pozbyły się „bubla”: jak mi mówili nabywcy, w ciągu dwóch lat eksploatacji urządzenia campingu uległy potężnym zniszczeniom. A ruch turystyczny został zubożony o ponad trzydzieści miejsc noclegowych.

Wszędzie w POSTIW-ach informowano mnie o polach namiotowych przygotowanych na przyjęcie turystów. Interesowały mnie głównie te w „głębokim terenie”. Podczas kilkudniowej podróży przez Roztocze udało nam się przypadkiem wraz z kierowcą zlokalizować i odnaleźć kilka takich pól. Kilka! Z jednym poszło łatwo, bo powiedziano nam, że znajduje się dokładnie na trzynastym kilometrze szosy biegnącej z Zamościa do Tomaszowa Lubelskiego, po prawej stronie. W poszukiwaniach wielką pomocą służył licznik kilometrowy redakcyjnej „Warszawy”. Wyniesione doświadczenia spożytkujemy w przyszłości w zabawach w Tropiciela Śladów i w Ostatniego Mohikanina. Wytropione pola namiotowe miały jeszcze ten plus, że pozwalają na zdobycie dwóch dodatkowych zawodów: budowniczego studni oraz budowniczego latryny. Takich bowiem obiektów przy zakładaniu pól namiotowych nie przewidziano.

Rozpoczynając powyższy artykuł od spraw informacji turystycznej na Roztoczu, wróćmy do niej jeszcze na zakończenie. PTTK nosi się z zamiarem wydania publikacji: „Szlaki turystyczne Roztocza”. Tych szlaków jest sześć: „partyzancki”, „centralny”, „krawędziowy”, „południowy”, szlak „szumów” i szlak „zielony”. Jak dotąd, został opracowany przez zamojski, PTTK i złożony w krakowskim WAG-u szlak „zielony”: Znajdują się tam również wiadomości i zaopatrzeniu, noclegach, punktach gastronomicznych rozsianych wzdłuż tego szlaku. Wydawnictwo ukaże się jednak najwcześniej w pierwszym

kwartale przyszłego roku. A kiedy zostaną wydane publikacje o następnych szlakach? Dziwne, że nic się nie słyszy chociażby o przeredagowaniu i wydaniu owych starych przewodników, wzbogaconych o aktualne informatory. Nawiasem mówiąc, z owymi przeróbkami nie byłoby wiele kłopotów. W ostatnich latach baza noclegowa na Roztoczu raczej się kurczy niż rośnie. Toteż najlepiej by było wymienić jak najwięcej wypożyczalni sprzętu turystycznego i zakończyć informator hasłem: „Nie wybieraj się na Roztocze bez namiotu!”.

Pierwodruk: „Kamena”, 1971, nr 13, s. 1,5.